

Alfred Jensen

Polonica w szwedzkiej literaturze

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 292-305

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polonica w szwedzkiej literaturze.

Rozprawa niniejsza jest pierwszą próbą systematycznego przeglądu literackich utworów w szwedzkich, odnoszących się do Polski. Starłem się, by żadne ważniejsze dzieło nie uszło mej uwagi; wyzyskałem także o ile możliwości jak najdokładniej odnośną literaturę czasopiśmienniczą. Dzienników nie uwzględniłem; byłaby to praca olbrzymia a owoc jej najprawdopodobniej bardzo mały; pozatem przedsięwzięcie takie nie mogłoby liczyć na zupełne wyczerpanie materyałów. Dlatego też wyjątkowo uwzględniłem w tej rozprawie kilka ważniejszych dzienników.

Pominałem całkowicie historyczną literaturą fachową, ponieważ punkt widzenia mej pracy jest wyłącznie literacki. Zresztą materyał z tej ważnej dziedziny, zwłaszcza zaś historyczne rozprawy prof. Harald'a Hjärke'go, powinien być znany polskiej bibliografii (Finkel i i.).

I.

Przy ogólnem zestawieniu stosunków literackich między Polską a Szwecyą łatwo można zauważyć, że literatura polska zajmuje się o wiele wcześniej Szwecyą, aniżeli szwedzka Polską; jest to wynikiem przyczyn zarówno historycznych jak językowo-literackich. Już od czasów Kromera (n. p. rzekomo przezeń napisana „Historya prawdziwa o przygodzie Jana i Katarzyny“) i Kochanowskiego zwracano uwagę na pierwotną ojczyznę Jana i Zygmunta Wazów; bitwę pod Kirkholmem opiewali współcześni poeci polscy; wreszcie epepeje o oblężeniu Częstochowy w XVII i XVIII w. spopularyzowały niejako Szwecyę w literaturze polskiej.

Czegoś podobnego nie spotyka się zupełnie w ówczesnem piśmiennictwie szwedzkim. Literatura szwedzka była o wiele uboższą od polskiej; istocie jej brak owego charakteru epickiego, który z dziejowym duchem Polski w tak ścisłym pozostaje związku. Mimo licznych związków wojennych i dyplomatycznych, Polska pod względem kulturalnym pozostała dla Szwedów zupełnie obcą; język polski wydawał się Szwedom mało dźwięcznym a nawet trzy rozbiory nie pozostawiły — o ile mogłem sprawdzić — żadnych śladów w literaturze szwedzkiej. Świadczy o tem choćby następujący fakt.

Bellman, jeden z najbardziej narodowych poetów szwedzkich, stworzył około r. 1770 swoje precudne „Fredmans epistlar“. W jednym z tych poematów (nr. 45) wprowadza on znakomitego skrzypka Mollberg'a, który gra w knajpie „Rostock“ „polkę Królowej polskiej G-dur“ i mówi o smutnej „konjunkturze“ Polski. Przerwywają mu jednak współtowarzysze okrzykiem: „Do dyabła, co cię obchodzi sprawy Polski? Polska została ukarana, los jej jest zapieczętowany“. Tak, cóż wtedy obchodził Szwecyę rozbiór Polski?! Znano wówczas w Szwecyi tylko grę w karty zwaną „polskim bankiem“, a „polski sejm“ utożsamiano z „rosyjskim jarmarkiem“.

Kiedy Tadeusz Kościuszko, w czasie swej podróży do Ameryki, bawił w towarzystwie Niemcewicza w Szwecji od grudnia 1796 do maja 1797, przyjęto go wprawdzie z wielką uprzejmością i ciekawością zarówno w Stockholmie jak Gothenburgu, ale w ówczesnej belletrystyce i poezji tych niezwykłych odwiedzin nie wspomniano; tylko F. M. Franzén († 1847) napisał 1796 r. do miedziorytu szwedzkiego artysty Martina następujące dwuwiersze:

„Hvem är den lidande här? Kosciuszko, den siste polacken.
Ej af hans bojar och sår, ej af hans brutna gestalt
Trycktes de smärtans drag i hans uppsyn, utan af sorgen
Att med sitt fädernesland himlen ej lät honom dö.“

[„Któż to jest ten cierpiący? Kościuszko, Polak ostatni! Nie z powodu kajdan i ran, nie z powodu złamanej postaci wyryły się ślady bólu na jego obliczu, lecz z żalu, że mu niebo nie dozwoliło umrzeć wraz z ojczyzną.“]

O pobycie Kościuszki w Szwecji znajduje się krótki artykuł w „Ny Ill. Tidning“ 1897, nr. 7.

* * *

Dopiero w pierwszej połowie XIX wieku poczęto się w Szwecji zajmować Polską i usiłowano się nad kwestyą polską zastanowić. Im chłodniej lub w każdym razie im bardziej neutralnie zachowywał się wobec powstania rząd szwedzki (polski emisaryusz został w r. 1831 z Gothenburgu wydalony, a Karol XIV Jan miał powiedzieć na wiadomość o zdobyciu Warszawy przez Rosyan: „Dieu soit loué pour la cause de l'humanité!“), tem przyjaźniej usposobiona była dla powstańców liberalna opozycja w kołach obywatelskich, a dziennik „Nya Argus“ pisał w lipcu 1831 r.: „Sprawa Polaków, ważna dla wszystkich ludów, jest dla nas Szwedów niezwykle drogą i świętą.“

Przez wstępne artykuły, w których korzystano z zagranicznych źródeł, rozszerzyły się nieco ogólne wiadomości o dziejach Polski. „Den svenske Medborgaren“ ogłosił w roczniku 1831 — według „Le Globe“ i „Morning Herald“ — małe rozprawki o rozbiorach Polski i pisał we wstępie bardzo sympatycznie o „polskiej wojnie narodowej“. „Skandinaviens Conversationsblad“ dał również swym czytelnikom w tym samym roku małe studia o rozbiorze Polski, o jej politycznem położeniu od Stanisława Poniatowskiego aż do ówczesnego powstania, o Janie Sobieskim i t. d.; w jednym z wstępnych artykułów pisał: „Jeżeli dawna Polska przewiniła w czem, to winy te dawno już zostały zmasane przez nieszczęścia tego kraju“. „Svenska Minerva“ donosiła również o wypadkach w kraju nadwiślańskim, a „Nya Argus“ dał dokładny przegląd polskiego powstania w r. 1794.

Za niemieckiem pośrednictwem zaznajomiła się wówczas Szwecya po raz pierwszy także z artykułami politycznymi polskich pisarzy, którzy pragnęli na wypadki warszawskie zwrócić uwagę całego świata.

W r. 1831 ukazał się w Sztokholmie przełożony z niemieckiego druk „På lens befrielse-veckan eller Händelserna i Warschau från den 29 November till den 5 December 1830 jämte Pålsta riksdagens manifest.“ („Tydzień wolności Polski czyli wypadki w Warszawie od 29 listopada do 5 grudnia 1830 wraz z manifestem polskiego sejmu“), ułożony przez polskiego historyka Karola Boromeusza Aleksandra Hoffmanna („Wielki tydzień Polaków“).

Druk, obejmujący 63 stronic, rozpoczyna się uchwałami wiedeńskiego kongresu, odnoszącymi się do swobody narodowej Polski, jej konstytucyi, reprezentacyi i samorządu, i udowadnia, że gwarancye te pozostały tylko czczemi słowami i że tryumfował w Królestwie polskiem absolutyzm i jego skutki: cenzura, więzienia, wojsko rosyjskie, szpiegostwo (osławiony Rotznitski), tortury (Blumer), przymus paszportowy i pogwałcenie osobistej wolności posłów. Jako przykład przytoczono uwięzienie i skazanie na pięcioletnie zesłanie posła Wincentego Niemojowskiego przez Ks. Konstantego w r. 1825, „ponieważ był dzielnym i zdolnym współobywatelem“.

Uwydatniono następnie przebieg tygodnia wolności, szczególnie epizod, jak lud zmusił Krasieńskiego (ojca wielkiego poety), by zsiadł z konia. „Roziśkanoby go z pewnością, gdyby go sobą nie zastonił powszechnie lubiany Szembek i nie przyrzekł, że wszyscy winni zostaną przez władze ukarani. Krasieński ukląkł i przyrzekł poprawę“.

Pismo kończyło się odezwą do Europy: „Także Polska okazała swą siłę moralną w najświetniejszym blasku i zbiła najdosadniej zwykły zarzut tyranów, że rewolucye mają za cel jedynie mord, rabunek, pożogę i osobistą zemstę... Nadzieje nasze nie są złudne. Polska nigdy, nawet w swych najświetniejszych okresach, nie była silniejszą, niż teraz...“

Przekład jest dość poprawny. Nie zrozumiał tylko tłumacz wyrazu sądy grodzkie, bo przekłada to przez: grod—do mostolar (=sądy dla — żab!).

Kilka lat później (1835) ukazało się w Sztokholmie tłumaczenie nowego opisu polskiej walki o wolność, mianowicie hrabiego Romana Sołtyka, członka polskiego sejmu i generała artylerji p. t.: „Polen. Historisk, politisk och militärisk skildring af dess revolution och frihetskrig 1830 och 1831“. Część pierwsza (157 stron, z 4 podobiznami).

Pracę tę omawiał w „Sv. Litt. Fören. Tidn“. (1835, nr. 19) znakomity historyk E. G. Geijer, który wyrażał się wcale sympatycznie o kwestyi polskiej. Polska to kraj przeciwieństw, bez

socjalnego *milieu*, rządzony przez samowolne społeczeństwo szlacheckie. Mimo tych wielkich braków wydał ten kraj bohaterów i był pod niejednym względem przedmurzem Europy. „Z sąsiadów, którzy podzielili Polskę między siebie, Rosya pamiętała o tem, że Moskwa była zajęta przez jednego z polskich królów; Prusy wiedziały o tem, że były niegdyś polskiem lennem, Austria zaś miała świadomość tego, że dzięki Janowi Sobieskiemu ocalał Wiedeń“.

Po krótkim przeglądzie politycznych wypadków kończy Geijer następującemi słowy:

„Ostrzegający głos doleciał nas. Wyjdzie to niewątpliwie kiedyś na jaw, że w nieszczęsnych czasach, jakie panowały bezpośrednio przed ustanowieniem naszej obecnej konstytucyi, wypowiedziane zostały też przez mocarzy świata słowa: r o z b i ó r S z w e c y i. Biada narodowi, który myśląc o samodzielności ufa komuś innemu, jak Bogu i sobie samemu!“

Jeszcze w r. 1847 została literatura szwedzka wzbogacona nową broszurą o kwestyi polskiej. Był to przekład wydrukowanej w r. 1846 w Lipsku rozprawki: „Polen, dess revolution och dess rätt“ („Polska, jej rewolucya i jej prawo“), 29 stron. Autor nazywa się „pruskim urzędnikiem“; w przedmowie zaś mamy nazwisko (Bazyli) M o c h n a c k i.

„Pod łagodnymi rządami samowładnymi — pisze on — burzy się naród polski, bo może to czynić. Pod tyranem powstaje, bo musi. Nic nie może pogodzić go z upadkiem ojczyzny — ani łaskawość, ani okrucieństwo. Ta konieczność powstania z jednej strony a oporu z drugiej strony, ten ucisk tyrana i dążność do swobody, ten fatalizm, wynikający z podziału Polski, porywa z sobą tak uciskanych jak uciskanych, nadaje wszystkim odruchom naszego narodu wysoce tragiczny charakter a dziejom naszym pewne szczególne znamię. I to właśnie czyni je tak ważnemi i pouczającemi“.

W rozprawce podniesiono, jak naród polski mimo rozbiorów z lat 1773 i 1794, pozostał nierozdzieloną całością i po pierwszym podziale ze zdwojoną siłą dążył do wewnętrznego skonolidowania. „Polska nie jest politycznym systemem, lecz organicznie rozwiniętym narodem, którego gałęzie można wprawdzie obciąć, lecz on mimoto nie zemrze“.

Tłómaczem szwedzkim, który zwie się Cimbrias'em, był niejaki B r u m m e r; w krótkiej przedmowie mówi on: „Każdy, kto osądza dzieje świata z bezstronnym spokojem, musi uważać ujarzmienie Polski za wielką zbrodnię, która mogłaby być znazana jedynie przez siłę niweczącą wielkiej sprawiedliwości.“

*

*

*

Najbardziej zajmującym i wartościowym owocem polskiego powstania z r. 1831, o ile chodzi o literaturę szwedzką, jest bez wątpienia opis podróży S. J. Stillego: „Anteckningar under en resa till och från Warschau vid slutet af polska frihetskriget 1831“ (220 stron), drukowany w Lundzie 1834. Autor, młody lekarz w Lundzie, podjął tę pełną przygodę podróż w towarzystwie dwóch szkolnych kolegów, Bergha i Stenkuli, którzy chcieli się zgłosić do ochotniczej służby w polowych lazaretach nie tylko z powodu interesu praktyczno-naukowego, ale także z sympatyi do Polaków, którzy „okazali w tej wielkiej walce największą siłę najszczuplejszymi środkami pomocniczymi“.

Przy odjeździe z południowo-szwedzkiego miasta uniwersyteckiego zgromadzili się studenci na klasycznym Lundagård, miejscu akademickich przechadzek w Lund, śpiewali pieśń wolności i wołali: „Niech żyje naród polski!“ Droga trzech dzielnych studentów prowadziła przez Kopenhagę do Królewca, gdzie im zabroniono bezpośredniego wjazdu do Polski z powodu rzekomego niebezpieczeństwa cholery — istotną przyczyną atoli była niechęć władz pruskich do wszelkich objawów sympatyi zagranicy dla „buntowniczej“ Polski. Stille i jego obaj przyjaciele odbyli pełną niebezpieczeństw wędrówkę pieszo z Kwidzyna do Brzeźna (Briesen) i nauczyli się już na pruskim obszarze od polskiej ludności kilku słów polskich, n. p. klebb (chleb), voddy (woda), massla (masło) itd. Przy pomocy belki udało im się nago przepłynąć graniczną rzeczkę Drwęcę, i uniknąć pruskich straży granicznych. Pierwsze wrażenia w Polsce kreśli Stille następująco :

„I ujrzeliśmy teraz po raz pierwszy ziemię, której synowie poświęcili tak wiele duchowi mściwego wieku. Nieopłakani, wzgardzeni i przez głupców czasu wyśmiani synowie padli jako ofiara krótkowzrocznego wieku... Polska leży jakby ofiarny kamień na smutnym kurhanie Europy. Spłynęły nań krew i łzy, a ta krew i te łzy będą wiecznie wsiąkać w zmartwiałe bryły, które je otaczają, aż te masy przebudzą się ze swego zaklęcia aż skorupy, co żywego ducha kryją, zbutwieją, tak że zostaną wolne“.

Pierwszą polską miejscowością, do której przybyli, był Dobrzyń nad Drwęcą, naprzeciw Gołębia, gdzie przyjęli ich bardzo serdecznie polscy oficerowie. „Polacy i Szwedzi biją się i piją dobrze“, mówiono po niemiecku szwedzkim gościom. Geograficzne wiadomości polskich oficerów nie były zbyt wielkie, bo gdy Stille powiedział, że przybyli z Lund, pomieszano tę miejscowość z — Londynem.

Odbywali następnie drogę przez Wielgi, Dobrzyń nad Wisłą, Rokicie, Brwilno, Płock, Gombin, Sanniki, Sochaczew, Biniewo i Błonie. Wszędzie robili ciekawe spostrzeżenia co do sposobu życia, poży-

wienia, strojów wieśniaczych itd. O polskim charakterze narodowym robi Stille wiele trafnych, przeważnie sympatycznych uwag, z których niektóre wyjątki zasługują tu na przytoczenie:

„Polak ma w sobie coś, co go czyni pociągającym. Niezwykle żywo kocha swą ojczyznę a głęboko tęskni za najszerszą niepodległością. Pod tym względem podobny jest Polak do Szweda. Ten miły egoizm narodowy sprawia, że Polacy cenią Szwedów jako swych politycznych współwyznawców. Szwed znaczy w Polsce tyle co: człowiek dzielny, uczciwy i szczerzy... Charakter polski jest bardzo podatny do przyjmowania oświaty, a ciemnota, panująca w kraju, jest winą państwowych urządzeń, a nie samego ludu... I dzieje się z Polakami podobnie jak z innymi narodami, które cenią wysoko swoją cześć — znosili lekko swe więzy, nawet najcięższe, gdy były im nałożone przez rodaków. Ale obce więzy, choćby były lekkie jak piórko, gniołyby zbyt boleśnie ich barki. Co się zaś tej ciężkości tyczy, to nie można twierdzić, że Moskale ją złagodzili, i dlatego Polacy mają podwójny powód do zrzucenia tego ucisku, zarówno z przyczyny swego położenia jak ze względu na swą narodową nienawiść... Kobiety polskie ciemnowłose, z ogniem w oku i sercu, dowcipne, żywe i wesołe, ale brak im tej pociągającej skromności i delikatności uczuć, jaką można spotkać tak często u naszych północnych niewiast...“

W Warszawie, gdzie chwali porządek i czystość, zapoznał się Stille z Skrzyneckim, a także z Antomarchim, ostatnim lekarzem Napoleona na wyspie św. Heleny, który był generalnym inspektorem wojskowych lazaretów w czasie wojny. Wcałe dokładnie opisuje Stille uliczne rozruchy i burzliwe zajścia urządzone przeciw Skrzyneckiemu przez zwolenników Krukowieckiego.

Po zdobyciu polskiej stolicy wrócili szwedzcy ochotnicy do ojczyzny przez Poznań i Rugię. W Lundzie wyprawiono na ich cześć ucztę, na której ogłoszono poemat, kończący się następująco:

„Välkomna trefaldt i vänners famn?
Polonia räddar en dag sitt namn.
Härnäst, när frihet står upp och glöder,
då segrar himlen. Er skål, o bröder!“

[„Witajcie po trzykroć w ramionach przyjaciół! Polska ocali kiedyś swe imię, bo skoro tylko powstaje wolność i żarzy się, niebo zwycięży. Na zdrowie wasze, bracia!“]

Końcowe refleksye tej godnej czytania książki brzmią:

„Jeżeli naród polski znów kiedyś odżyje jako państwo i jeśli kiedyś znów zakwitnie jego wolność, to narodzi się ona w tym samym roku co

ogólna wolność Europy a będzie to wolność, która odnosi zwycięstwo przez rzeczywiste oświecenie a nie fałszywa, niewłaściwie tak nazywana wolność, która tryumfuje przez chwilę na pobożowskich, by następnie, z powodu braku wewnętrznej spójni, rozbić samą siebie.“

Zajmujące szczegóły o autorze tego dzieła i jego towarzyszach podaje stary, żyjący jeszcze znakomity badacz kultury Birger Schöldström (ur. 1840) prawdziwy przyjaciel narodu polskiego, a jeszcze bardziej węgierskiego, częścią w „Göteborgs Handels-och Sjöfartstidning“ 1863, częścią w swym szkicu „Gossar blå vid Hvite örnens ambulans“ („Błękitni chłopcy w ambulansie Białego orła“), ogłoszonym w „Svenska Familj-Journalen“ z roku 1879. Sven Jonas Stille był bardzo lubianym lekarzem wojskowym w Gothenburgu, gdzie umarł 1839. Corocznie 6 czerwca obchodził z swymi przyjaciółmi rocznicę przeprawy przez Drwęcę, a przy tej sposobności śpiewano zawsze „Jeszcze Polska nie zginęła“ (po niemiecku). Dr. Z. F. A. Stenkula umarł w Helsingborgu 1867, a Dr. G. F. Bergh 1868 jako lekarz wojskowy w Malmö; obaj musieli więc dożyć bezowocnego powstania z 1863 r.

Tenże Schöldström podaje też szczegóły biograficzne, odnoszące się do innych szwedzkich uczestników wojny r. 1830—31: o majorze Myrbergu, który jako biedny emigrant w Paryżu otrzymał potem od młodej Polki parę złotych kosztowności z patriotycznej wdzięczności, i o dzielnym poruczniku E. L. von Schantz († 1872), który za swe męstwo dostał od Skrzyneckiego złoty krzyż „Virtuti militari“ i zwany był „Lwem północy“. Z oddziałem Ramorina przeszedł przez granicę do Galicji. Po powrocie do Szwecji został „za branie udziału w powstańczej armii“ ukarany trzymiesięcznym więzieniem a ze względów politycznych zabroniono mu noszenia polskiego odznaczenia „Virtuti militari“! Portrety Myrberga, Stillego, Stenkuli, Bergha i v. Schantza można oglądać w Muzeum rapperswylskim.

Także opiewanej przez Mickiewicza młodej bohaterce Emilii Plater, poświęcił Schöldström bardzo sympatyczne wspomnienie.

„W nadziei ostatecznego wyswobodzenia Polski żyje jej szlachetny duch“. Schöldström wspomina przytem, że matki szwedzkie w r. 1831 — na jej cześć — nadawały córkom swym imię Emilii.

Kiedy mowa o szwedzkich ochotnikach w Polsce, to należy wymienić jeszcze dzielnego porucznika Juliusza Mankella († 1897, pierwsza żona jego była Polką), który pod nazwiskiem „Majora Malborga“ brał udział w powstaniu z r. 1863. „Malborg“ jest przekreconą formą z Marlborough, i na Mankell-Malborga została przeniesiona stara pieśń francuska „Quand Marlborough s'en va-t-en guerre“ („När Malmborg i krig skulle draga“).

* * *

We współczesnej literaturze poetyckiej pozostawiły wypadki lat 1830—31 liczne ślady, które można — naturalnie nie bez trudu — odszukać po bibliotekach. Poeci ówczesni, których zdolności poetyckie nie mogły dotrzymać kroku ich szlachetnemu, gorącemu współczuciu dla Polski, zajmują w literaturze szwedzkiej średnie miejsce lub też są bardziej znani pod innymi względami.

Znany później autor historycznych romansów Karl Fredrik Ridderstad († 1886) poświęcił w swych „Tids-runor“ 1831 („Runy czasu“) polskiej ziemi mały cykl poezji p. t. „Edvard och Welika“; jest to romanca w czterech częściach. W pierwszej części żegna Edward swą Welikę, by iść na bój za ojczyznę; w drugiej skarży się w monologu na niemożliwość ziszczenia złotych snów: chciałby dać Polsce królewską koronę, a sam stać się pierwszym bohaterem w walce o wolność! Następnie skreślona jest bitwa pod Grochowem, gdzie „cześć Rosyi umiera, a rośnie jej hańba“. Wsparty na złamanej lancy, stoi blady Edward na pobojowisku, dziękuje Bogu za piękne zwycięstwo, ale sam wskutek ran kona. W ostatniej pieśni mamy wizję jego zmarłej narzeczonej Weliki: siedzi ona bez życia, jak upiór, w łodzi bez steru na Wiśle.

„Stor var din kärlek. Mindre var din lycka.
Den stod som Rysslands bildning stödd på krycka.
Och kryckan svek dig, sprang itu.
Den hvilar nu“.

[„Wielka była twa miłość. Mniejsze twoje szczęście. Stało wsparte na kulach jak oświata Rosyi (!). Kule odmówiły posłuszeństwa, złamały się i leżą teraz na ziemi“].

Znacznie później wrócił Ridderstad¹⁾ do tego samego tematu, a mianowicie w znacznie udatniejszym szkicu prozą „En scen från polska revolutionskriget 1831“ (Scena z powstania 1831 roku), 26 stron, mała 8-a, 1848. W noweli tej poznaje się szwedzki ochotnik z hrabią Warwieckim, ponurym, zagadkowym człowiekiem, który wątpi o pomyślnym wyniku krwawego powstania. „Naród nie umrze nigdy, ucisk uczyni go mądrzejszym“. Kocha on Lubinkę, której ojca zabito. Ponieważ Warwiecki nie idzie do walki, nie chce ona o nim nic słyszeć i odsyła mu zaręczynowy pierścionek wraz — z łapką zajęczą. Mimoto składa on w darze cały swój majątek kasie wojennej, a wtedy ona przybiera szaty żołnierskie, by być obok niego i ginie przy nim w czasie oblężenia Warszawy. „Europa rozpozna w szatach więziennych polskiego zesłańca, przednią straż armii przeciwtyrańskiej i odda mu wolność“.

¹⁾ W swych pamiętnikach „Regnbågen“ (1883) poświęcił R. także rozdział wspomnieniom o szwedzko-polskich stosunkach z r. 1863.

Znany w literaturze szwedzkiej przodownik szkoły „akademicznej“, bibliotekarz i krytyk P. A. Wallmark († 1858) dał się również porwać przyjaznemu dla Polski nastrojowi i ogłosił w r. 1831 utwór „Pohlen till Europa“ (Polska do Europy), „Heroida, poświęcona przyjaciom Polski“, choć nazwisko autora na karcie tytułowej nie jest podane.

Druk składający się tylko z 7 stron, zawiera na pół panegiryczny, na pół elegijny hołd, który zaczyna się od początkowych słów sławnego Hamletowego monologu („To be or not be that is the question“):

„Att vara eller icke, det är frågan,
Och den är afgjord; jag skall dö, min plats
I systrakretsen af Europas riken,
Liksom mitt namn, beröfvas mig. O; ja:
Så ville ödet, det allsmäktiga,
Så bjöd det oblidt och oblidkeligt“.

[„Być albo nie być, oto jest pytanie, i jest ono rozwiązane. Umrę. Moje miejsce w rodzinnem kole państw europejskich jak i imię moje wydarto mi. O! Biada! Tak chciał los wszechmocny, tak wskazał w swem nieprzejednanem okrucieństwie“.

„Polska usłyszała głos: Powstań! I znów leciał oswobodzony mój biały sokół ponad pola Grochowa, Ostrołęki i Warszawy, by się skąpać w moskiewskiej krwi“.]

„Europas folk! Jag hade blod för eder.
För mig I haden endast ord och tårar“.

[„Ludy Europy! Miałam dla was krew. Ale wy dla mnie miałyście tylko słowa i łzy“.]

„Lecz cień Polski będzie ścigać mocarzy Europy, jak Makbeta duch zamordowanego Banka; rzuci on węże niezgody między nich i westchną wtedy przerażeni: „To Polska mści się i zadośćuczynienia żąda“.

Znacznie mniejszą estetyczną wartość posiada liryczno-epiczny cykl poezji „Polonia minnessippor på polska frihetens ätthög“ („Kwiaty wspomnienia na grobie polskiej wolności“), Sztokholm, 1832. Zbieracz tych rzeczywiście wcześniej zwiędłych kwiatów zwie się Jacobi Filius — pseudonim osławionego zresztą w Lundzie autora studenckich pieśni żartobliwych Kristofera Fritza Jacobssona.¹⁾ Słusznie mówi wierszokleta w przedmowie, że „ogłasza te młodzieńcze próby ze skromnością, jaką musi wywołać zawsze poczucie małego talentu“. Cykl, poświęcony opiekunowi autora, N. P. Dambergowi, składa się z dwu poema-

¹⁾ Umarł, mając lat 68, w r. 1875 w Brazylii, po zwichniętem życiu.

tów: „Den polska modern“ (Matka polska) i „Bardens sva-nesång“ („Łabędzi śpiew barda“).

W pierwszym utworze, składającym się z kilku części, siedzi opodal gruzów Warszawy wdowa na grobie poległego bohatera. „Róże warg jej odarły burze czasu“, na mogile męża swego składa cierniowe wieńce, wdychając:

„O Majowsky! o Majowsky!
 Du är säll uti din graf.
 Du är icke våldets fånge,
 icke despotismens slaf.
 Du ej ser Polonias tårar,
 du ej ser din makas nöd;
 Ser ej, hur Floriska dignar
 bland ruiner, utan stöd.

— — — — —
 Mensklighet! Har du ej känsla?
 Hör du ej vårt nödrop, Gud?“

[„O Majowski! Szczęśliwy jesteś w swym grobie, bo nie jesteś ani więźniem przemocy, ani niewolnikiem despotyzmu. Nie widzisz łez Polonii, ni biedy swej małżonki, ani jak Floriska wśród ruin bez obrony upada. — Ludzkości! Czy nie masz czucia? Czy nie słyszysz naszych błagań, Boże?“]

Nie chce już znosić jarzma niewoli; pragnie sama podnieść miecz śmierci i przez dobrowolny skon zyskać wieńce wolności. Lecz gdy sztylet ku piersi zwraca, słyszy z za pagórka wołanie: „Matko!“ To jej syn, Stanisław. Postanawia więc dla swego syna żyć i modli się, by Bóg obdarzył go w przyszłości wolnością lub śmiercią bohaterską. Nadchodzą atoli kozacy i chcą go przymocować uczynić rosyjskim poddanym. Matka w rozpaczy woła:

„Himmel! Hvilket afgrundsbud
 vill väl sonen från mig röfva?
 Tror du ej på någon Gud?
 Vill du Abelsmord föröfva?“

[„Nieba! Jakie piekielne prawo chce mi porwać syna? Czyż w Boga nie wierzysz? Czy chcesz popełnić Ablowy mord?“]

Gdy zaś kozak nie chce odstąpić od swego zamiaru, wbija ona sztylet w jego pierś tak, że „białe lilie śmierci zakwitły na brunatnych policzkach kozaka“. Nadchodzi nowa cheiwa krwi gromada z polskimi dziećmi w kajdanach. Wtedy matka zabija swego syna, by tak uzyskał wolność i spoczył obok ojca w mo-

gile... Wreszcie zabija się sama, a wędrowiec na jej grobie zasadził płaczącą brzozę.

Ten sentymentalny utwór, w stylu ówczesnego smaku, nie pozbawiony jest wprawdzie pewnego poetycznego nastroju, lecz bynajmniej nie jest oryginalny, a artystycznie bardzo słaby.

To samo dotyczy też drugiego poematu tegoż autora „Bar-dens svanesång“. Polski śpiewak śpiewał dawniej o minionych dniach polskiej chwały i o radosnej przyszłości kraju:

„Polens frihet, Polens ära
blef de sorgsnes hopp och tröst.

— — — — —
Att oss lagerkransen räcka
re'n Europa färdig stod.
Ack, men lagerkransen fick ej
smycka dig, Polonia, nu“.

[„Wolność i cześć Polski stała się nadzieją i pociechą zasmuconych... Europa już się gotowała, by nam wręczyć wieniec laurowy; ale nie śmiał cię już zdobić, Polsko?“]

Bohaterskie zastępy musiały ustąpić przed przemocą despoty; westchnienia niewolników słychać w świątyniach, gdzie dawniej brzmiały hymny wolności, a orzeł dwugłowy ostrzy swe szpony na grobach polskich synów. Lecz przyjdzie dzień, „kiedy ujrzy młodsze pokolenie, jak zakwitnie palma wolności po upadku despotyzmu. Bo jak padł Rzym i wstrzymane zostały w swym locie orły gallickie, tak upadnie też tron absolutyzmu“.

Skarży się wreszcie polski śpiewak nad brzegami Sekwany:

„Moder, moder! Nu jag sviktar.
Ej den polske barden skall
mer Warszowska lutan stämna,
ej beklaga mer ditt fall“.

[„Matko, matko! Biedny ja teraz. Nie uderzy już więcej polski śpiewak w lutnię warszawską, nie będzie więcej opłakiwać twego upadku“.]

„Tak śpiewa bard polski na francuskim wygnaniu. Troskę swą i imię swoje grzebie we wzdychającym łonie Sekwany“.

W czasopiśmie roku 1831 ukazały się także anonimowe rymy dla uświetnienia Polaków. „Skandinaviens Conversationsblad“ zamieścił w nr. 84 „Pożegnanie wojownika z Polską“, utwór w 24 czterowerszowych zwrotkach, podpisanych znakiem Rbg. „Den svenske Medborgaren“ przyniósł w nr. 31 wiersz „Polens frihet“ (Wolność Polski) sześciowrotkowy, z których ostatnia brzmi:

„Hvad mer, om vi falle för sak, som är god!
Först när vi det offra, blir dyrbart vårt blod.

I fädernejorden
Skall bäddas vår graf,
Läs, efterverld, orden:
Han stupade hellre än lefde som slaf!“

[„Jeśli za dobrą padniemy sprawę, cóż więcej? krew nasza będzie droga, dopiero gdy ją poświęcimy. W ziemi ojców wykopią nam grób. Czytaj, potomności, słowa: Padł raczej, niżby miał w niewoli żyć!“]

18 października 1831 urządzili studenci w Upsali żałobną uroczystość, na której odczytano następujące wiersze:

„På lif och död, o Pohlen, var
Din ädla frihets strid.
Europa såg därpå, men bar
Dig blott sin tår dervid.

Väl såg den storheten däri;
Väl såg den farans vidd;
Men bättre var att dö som fri
Än gå i bojar smidd.

Du dör! och menskligheten står
I sorgdrägt vid ditt fall.
Du dör! men glad ditt frihetsår
Historien gömma skall.

Dock frihetsplantan dör ej så
I stoft af frie män.
Fast benen multna, skall ändå
Dess ande lefva än“.

[„Na śmierć i życie był, Polsko, bój twej szlachetnej wolności. Europa widziała go, ale użyczyła ci tylko swoich łez. W każdym razie widziała jego wielkość i niebezpieczeństwo: ale lepiej było umrzeć w wolności, niż żyć zakutym w kajdany. Ty umierasz, a ludzkość stoi w żałobnej szacie przy twym upadku. Umierasz, ale z radością zachowa historia rok twej wolności. Wszak roślina wolności nie zamiera z popiołami wolnych ludzi. Choć spróchnieją kości, to jednak ożyje duch“].

W „Skandinaviens Conversationsblad“ 1831, nr. 21 przełożono duński poemat „Rop till Pahlen“ (odezwa do Polski):

„Pålen, du hvars örnar sväfva
 Skyhögt, du hvars männer kräfva
 Ut sin rätt och resa sig!

— — — — —

Grafven ej skall sluta inne
 Deras bragder — deras minne
 Tiden ej skall plåna ut“.

[„Polska, której orły bujają pod chmury a której mężowie wołają o swe prawo, powstaje! Czynów ich nie zamknij w sobie grób, a wspomnienia o nich czas nie zatrze“].

A wreszcie zamieścił „Norrköpings Tidning“ 1831 nieraz przedrukowywany utwór w 7 zwrotkach „Den döende Pohlackens farväl“ (Pożegnanie umierającego Polaka), gdzie mamy wzmiankę o pięknych godzinach pod Grochowem i Ostrołęką. Śmierć atoli nie dozwala już na żadne walki, bo lampa życia wypaliła się....

* * *

Wspomnienia lat 1830 — 31 błądły zwolna w Szwecyi i pozostawiły w latach 1840-tych nieliczne tylko ślady w belletrystyce. Ówczesni poeci szwedzcy, którzy wychowali się w liberalizmie i radykalizmie i dla mglistych ideałów wolności byli zapaleni pod znakiem nowoodrodzonego skandynawizmu, nie mieli żadnych stosunków ani literacko-historycznych ani osobistych z językowo im całkiem nieznaną Polską, a o wielkich poetach polskich z lat 1840-tych i ich wzniosłym messyanizmie nie zupełnie wtedy w Szwecyi nie wiedzano. Jest to znamienne, że częścią sentymentalny, częścią lekko humorystyczny poeta Wilhelm von Braun, były porucznik († 1860), mimo swego zapału dla wolnościowych ruchów narodowych, nie poświęcił Polsce ani wiersza współczucia, a w jednym wypadku, w którym — o ile mogłem stwierdzić — opracował polski temat, wybrał motyw z osławionej Historji powszechnej Helda i Corvina do banalnego poemaciku żartobliwego p. t. „Kobiety w Polsce“, w którym polskie niewiasty w czasie wyprawy Bolesława Śmiałego postanawiają na „sejmie kobiecym“ z powodu niewierności swych nieobecnych mężów pocieszyć się przez stosunki miłosne z wieśniakami. — Brauna współczesny kolega w zawodzie G. L. Sommelius („Beppo“), który padł w wyprawie duńskiej 1848 r., szwedzki Byron w silnie pomniejszonej kopii, czyni tylko w jednym utworze („Hej — Sasa!“) aluzję do Polski w wierszu „tańczyć à la Ostrołęka“.

Wyjątkiem w tym okresie od r. 1831 — 1861 jest sławny później jako poeta i kompozytor Gunnar Wennerberg († 1901). W r. 1846, gdy straszne wypadki w Galicyi zwróciły znów uwagę

Europy na kwestyę polską, napisał sympatyczną pieśń „Do Polski“, w której jedna zwrotka opiewa:

„Du som folkens öden väger,
O låt Polens „Sensenträger“
Våldets säd slå ned!
Segren följe dem i spåren!
Dann ist Pohlen nicht verloren,
Glömmer, hvad det led“.

[„Ty, który ważysz losy narodów, dozwól kosynierom polskim kosić zboże przemocy! Niech zwycięstwo pójdzie ich śladem! Wtedy jeszcze Polska nie zginęła i zapomni, co wycierpiała“]. (C. d. n.)

Stockholm.

Dr. Alfred Jensen.

Nieznane wydanie tomu pierwszego „Poezyi“ A. Mickiewicza (Wilno, 1823).

Listy Mickiewicza do przyjaciół, ogłoszone w nieznanym piśmie z Archiwum Filomatów (Kraków, 1910) rzuciły nowe światło na różne kwestye biograficzno-literackie, związane z epoką wileńską i kowieńską. Wyłoniła się także niespodzianie kwestya bibliograficzna. W liście do Czeczota z listopada 1822 roku (l. c., str. 370) Mickiewicz w dopisku odpowiada na pytanie przyjaciela: „Co się tyczy pierwszego tomu, pisałem do Jeża. Niech Zawadzki, jeśli można łatwo i bezpiecznie uzyskać cenzurę, robi drugą edycyę; jeśli nie, przedrukuj jak jest z omyłkami.¹⁾ Pogadaj o tem z Malinowskim; on mnie przyrzekł wziąć korektę drugiego tomiku; przypomnij obietnicę“. — Mowa tu o pierwszym tomie Poezyi Mickiewicza, który w ciągu niespełna półroku już był całkiem wyczerpany. Chodziło o drugie wydanie. W owych czasach niełatwo je było uskutecznić z powodu cenzury, która właśnie w niesłychanym powodzeniu Poezyi Mickiewicza mogła wietrzyć niebezpieczne tendencye. Żałować musimy zatory listu do Jeżowskiego w tej sprawie. — Widocznie Zawadzki nie radził starać się o pozwolenie cenzury na drugie wydanie, skoro chwyciono się pomysłu Mickiewicza i tajemnie przedrukowano tom pierwszy. Przedruk na oko był ładząco podobny do wydania pierwszego, co tem łatwiej dało się uskutecznić, ile że drukowano temi samymi czcionkami w takim samym formacie. Układ zdań, odstępów, ozdób drukarskich itd. był możliwie wiernie przejęty z wydania pierwszego. — Kto nad tem czuwał, czy Ma-

¹⁾ Podkreślone przezemnie.